

Oszczędności przyszłości

- Mówię ci Hel-Ena, on coś kombinuje. Od tygodnia Jan-Uisz, jak tylko wraca z pracy w kosmoporcie, od razu zamyka się w garażu. Codziennie przyjeżdżają mehakurierzy, przywożą jakieś paczki, przesyłki. Nie daje sprawdzić, co w nich jest. Zabiera je, nie mówiąc ani słowa, na moje pytania odpowiada półsłówkami. Nawet w łóżku jest jakiś zamyślony i nieobecny. Do tego zauważyłam, że z naszego małżeńskiego konta zniknęło kilkaset eurokredytów. - Hel-Ena, obawiam się najgorszego. - Gra-Żyna dramatycznie zawiesiła głos. Oczy jej się zeszkliły, patrząc na hologramowy wizerunek najlepszej przyjaciółki przebywającej teraz miliony kilometrów od Ziemi, na wakacjach na Marsie. - Wydaje mi się, że Jan-Uisz ma kochankę i mnie zdradza.

Kobiety rozmawiały jeszcze przez jakiś czas, ale Hel-Ena musiała kończyć, ponieważ za kilkanaście minut miała opuścić hotel znajdujący się tuż przy szczycie wygasłego wulkanu Olympus Mons i udać się na wycieczkę fakultatywną do Doliny Marinerów. Obiecała, że po powrocie prześle holozdjęcia i filmy z wyprawy, po czym zakończyła transmisję.

Gra-Żyna zakłęta w myślach, żałując, że to nie ona zażywa luksusów marsjańskiego spa. Jakże chciała w końcu wyjechać na wakacje! Zaznać odmładzających kąpeli błotnych na Fobosie, obejrzeć olśniewające krajobrazy Tytana i surowe piękno Księżyca. Postanowiła nagadać Jan-Uiszowi. Bojowo nastawiona, ruszyła w stronę wejścia do garażu.

Już miała nacisnąć przycisk otwierania, gdy drzwi rozsunęły się. Stał w nich Jan-Uisz w brudnym i poplamionym kombinezonie. Jego umorusaną smarem twarz rozjaśniał śnieżnobiały uśmiech.

- Wreszcie skończyłem, Gra-Żyna! - wrzasnął uradowany. - W końcu uda nam się zaoszczędzić na wymarzone wakacje. Będziemy latać taniej. Założyłem gaz do gwiazdolotu!